

Dbajmy o zieleń, bo chroni nas przez smogiem

Utworzono: czwartek, 14, kwiecień 2016 10:47



Okolo 40 proc. powierzchni Krakowa to tereny niezabudowane. Wśród nich są obszary o dużych wartościach przyrodniczych, ale również pola i zieleń nieurządzona, które w dużej mierze wpływają na warunki eozosanitarne. Te wszystkie otwarte tereny przeciwdziałają stagnacji powietrza w mieście, sprzyjają wentylacji, zapobiegają gromadzeniu się zanieczyszczeń i deficytowi tlenu. Opracowywane obecnie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego mają zapewnić, że na tych obszarach musi pozostać co najmniej około 50-70 proc. powierzchni biologicznie czynnej. Dzięki temu zachowane pozostaną proporcje terenów zabudowanych i niezabudowanych.

- Biuro Planowania Przestrzennego opracowuje obecnie 60 planów – powiedziała zastępca prezydenta Krakowa Elżbieta Koterba podczas konferencji „Co z tym smogiem w Krakowie?” – Po ich zakończeniu około 70 proc. powierzchni miasta będzie pokryte planami. To bardzo wysoki wskaźnik.

Zespół naukowców z Uniwersytetu Rolniczego od 2003 roku prowadzi badania nad wpływem czynników stresowych, czyli m.in. smogu, na stan roślin przy szlakach komunikacyjnych.

- Sukces zależy od powiększenia terenów zieleni w mieście, a także od pielęgnacji już istniejących roślin – wyjaśniła prof. Anna Bach z Wydziału Biotechnologii i Ogrodnictwa Uniwersytetu Rolniczego.

Zgodnie z danymi Wydziału Kształtowania Środowiska UMK, duże parki miejskie zajmują około 400 hektarów w Krakowie, małe parki i zieleńce to około 570 hektarów, zieleń przyuliczna to kolejne 560 hektarów. Nawet dodając do tego łąki i tereny leśne, wychodzi w sumie około 3,5 tys. hektarów.

- To daje nam 66 m² na mieszkańca, ale samych parków i zieleni urządzonej wypada tylko około 30 m² na mieszkańca – poinformowała prof. Bach. – Tereny zieleni są na straconej pozycji, ponieważ cena za 1 m² powierzchni zabudowanej jest niezwykle wysoka. Stąd tak trudno uzyskać tereny pod nowe parki, a nawet te, które istnieją, tracą swoją powierzchnię. Tylko w ubiegłym roku wycięto w Krakowie 16 tys. drzew.

Dbajmy o zieleń, bo chroni nas przez smogiem

Utworzono: czwartek, 14, kwiecień 2016 10:47

Prof. Bach wyjaśniła, że rośliny są, tak jak ludzie, ofiarami smogu. Przede wszystkim dotyczy to drzew przyulicznych.

Z badań wynika, że są one w dużo gorszym stanie niż te rosnące w parkach i ogrodach. I nie jest to związane tylko z gorszej jakości powietrzem, ale także nieodpowiednim podłożem – zagęszczonym, nienawadnianym i zasolonym. Stąd konieczność wykonywania odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych, które niestety pozostawiają sporo do życzenia. Dorosłe drzewa są wycinane, o nowo posadzone się nie dba, wykonywane są nieodpowiednie cięcia pielęgnacyjne i bardzo rzadko są w ogóle podlewane.

- Trzeba sadzić zieleń wszędzie, gdzie można: zielone torowiska tramwajowe, zielone dachy, ściany, więcej pnączy i żywopłotów – stwierdziła prof. Bach. - Należy też sadzić takie gatunki drzew, które są odporne na zanieczyszczenia smogowe i mogą je aktywnie pobierać, zgodnie z zasadą: właściwe drzewo we właściwym miejscu.

Najlepsze są gatunki szybko rosnące, długowieczne, o liściach gładkich lub pokrytych włoskami, m.in. lipy, szupin chiński, oliwnik, leszczyna turecka, magnolia, miłorząb chiński, platany, klon polny, wierzba biała, a także różnorodne krzewy, żywopłoty, pnącza, rośliny zielne i trawy. Przy pasach drogowych nie powinny być natomiast sadzone gatunki wymagające wysokiej wilgotności w podłożu i wrażliwe na zasolenie.

Ilona Hałucha

(na podstawie informacji z konferencji „Co z tym smogiem w Krakowie?”, która odbyła się 7 kwietnia w UMK)